PRZEGLĄD PRASY ZAGRANICZNEJ

CODZIENNY BIULETYN
WYDZIAŁU PRASOWEGO

MINISTERSTWA SPRAW ZAGRANICZNYCH

Rok VII Warszawa, wtorek 5 lipca 1932 r. Nr. 150

ADRES REDAKCJI: Plac Marsz. Piłsudskiego 9, tel. M.S. Z., wewn. Nr. 53

SPRAWY POLSKIE

POLSKA A NIEMCY. POLSKA A GDAŃSK.

Wozrożdienje 3.VII, zajmuje się w koresp. z Genewy pogłoskami kursującemi rzekomo w tamtejszych kołach dyplomatycznych o prywatnych rozmowach pomiędzy delegatami w sprawie „rozbioru Rosji". Inicjatywę tych rozmów przypisuje się ogólnie — jak pisze koresp. — polskim dyplomatom, którzy ujawniają dużą nerwowość w związku z trudnem położeniem międzynarodowem Polski. W kołach polskich daje się zauważyć nowa orjentacja, której nie można nazwać „niemiecką", ale która mocno przypomina dawną orjentację „austrjacką". Szukając nowych dróg Polska, jak twierdzą w Genewie, byłaby skłonna porozumieć się z Niemcami, oddając im Pomorze i uzyskując wzamian „polski korytarz", zapewniający jej dostęp do morza przez Odesę. Niemcy otrzymałyby w polskiej Odesie te same prawa i przywileje, z których Polska korzysta w niemieckim Gdańsku. Projekt ten, zdaniem korespondenta, może liczyć na przychylne przyjęcie w kołach angielskich i włoskich. Francja natomiast odnosi się do niego z dużą rezerwą i niedowierzaniem. Najciekawsze — zauważa korespondent — jest to, że rozmowy polsko - niemieckie prowadzone są rzekomo w tajemnicy przed bolszewikami, ale za ich wiedzą. Ludzie znający bolszewików utrzymują, że Litwinow i Łunaczarski mają nadzieję uzyskać w ten sposób drogą pośrednią tak niezbędne dla Rosji kredyty.

Vossische Zeitung 4.VII, zamieszcza w koresp. z Warszawy wiadomość o zjeździe delegatów organizacyj strzeleckich; dziennik przytacza tekst rezolucyj, w których jest mowa o nienaruszalności granic R. P. i o polsko-gdańskich stosunkach. Dziennik zaopatruje powyższą notatkę w następujący komentarz: „Ton tych rezolucyj jest dowodem wielkiego zaniepokojenia ogarniającego Polskę. Zaniepokojenie to wzrasta, lub też się zmniejsza stosownie do rozwoju stosunków politycznych w Niemczech".

Kölnische Zeitung 1.VII, zamieszcza depeszę z Gdańska p. n. „Gdańsk przeciwko kłamstwom polskim", w której zaprzecza wiadomościom pism polskich o założeniu centrali hitlerowców w Gdańsku. Jednocześnie dziennik informuje, że komisja rzeczoznawców celnych zawiesiła swe prace do drugiej połowy lipca aby dać stronom możność zebrania dodatkowego materjału. Decyzja komisji zapadnie prawdopodobnie przed sesją Ligi Narodów.

Danziger N. Nachrichten 4.VII, donoszą o odbyciu się antyniemieckiej manifestacji w Grudziądzu, żądającej bezwzględnego gospodarczego bojkotu Gdańska i zaznaczają, „Związek Obrony Kresów Zachodnich dostarcza polskim organizacjom wojskowym wszelkich materjałów, potrzebnych do zorganizowania antygdańskich manifestacyj, kończących się stale uchwaleniem rezolucyj, wzywających do bojkotowania Gdańska".

La Tribuna 1.VII, w koresp. z Warszawy omawia stanowisko Polski w jej stosunkach z Gdańskiem. Dziennik pisze: Pogłoski o rzekomych zaborczych zamiarach Polski w odniesieniu do Gdańska tak podnieciły niektóre umysły w Niemczech, że pomimo stwierdzenia przez rząd niemiecki, że niebezpieczeństwo Gdańskowi nie grozi, parlament przeprowadził uchwałę o obronie Gdańska przed Polską. Ponieważ Gdańsk leży nad ujściem Wisły, będącej osią geograficzną Polski pod względem geograficzno - gospodarczym, przemawiałoby to za włączeniem Gdańska do Polski, a przynajmniej przeciw panowaniu nad ujściem Wisły narodu wrogiego Polsce. Ponieważ Gdańsk ma większość niemiecką, pozostawiono mu autonomję narodową, włączając go do Polski pod względem polityczno - gospodarczym. Ruch portowy w Gdańsku, który w r. 1913 wyniósł 2,1 miljona tonn, osiągnął w r. 1928 — 8,6 miljonów, i dzisiaj wynosi 8 miljonów tonn rocznie pomimo przesilenia światowego. Nawet gdańszczanie wrogo uspo-

sobieni do Polski uznają ścisłą łączność gospodarczą Gdańska z Polską. Przyznał to wiceprezydent senatu Kaiser, oświadczając publicznie pomimo swych wystąpień przeciwpolskich, że Gdańsk jest całkowicie uzależniony od zaplecza polskiego. Mimo to obie strony są z siebie niezadowolone. Polska doszła do przekonania, że Gdańsk nie daje jej swobody ruchów, potrzebnej do rozwoju życia gospodarczego; Gdańsk zaś uważa przywileje przyznane w pakcie Polsce za swój monopol nad polskim handlem zamorskim. To też Polacy zbudowali port na swojem wybrzeżu, co gdańszczanie początkowo lekceważyli, aż doszli do wniosku, że tracą monopol. Polacy wszelako uważają skargi Gdańska za przesadne, gdyż port gdański pozostał przy swoich 8 miljonach tonn rocznego obrotu. Istotnie też, jeśli pomyśleć, że Włochy o 42 miljonach mieszkańców dają życie wielu portom, a Niemcy o 60 miljonach ludności dają pracę 17 wielkim portom— można śmiało przypuścić, że Polska, mająca 32 miljony ludności może utrzymać 2 porty. Wszystkie tarcia pomiędzy Polską i Gdańskiem dałyby się usunąć, gdyby nie wchodziły w grę względy polityczne, wiążące Gdańsk z Niemcami. Gdańska polityka pod wpływem czynników pochodzących z Niemiec, zamiast współpracować z Polską odnosi się do niej wrogo. Ten sam Kaiser, który uznał, że los Gdańska jest ściśle związany z losem Polski, oświadczył jednak, że zadaniem Gdańska jest walka z Polską. Polacy mimo to wierzą, że okres alarmów o rzekomych zamiarach zaborczych Polski przeminie i da się osiągnąć normalną współpracę z Gdańskiem.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W POLSCE.

Pester Lloyd 4.VII, zamieszcza obsz. koresp. z Warszawy o politycznem i gospodarczem położeniu Polski. Koresp. podkreśla m. inn., że otrzymane pełnomocnictwa wbrew oczekiwaniom opozycji rząd użył nie dla celów politycznych, lecz gospodarczych. Następnie dziennik wskazuje na pojawienie się na widowni politycznej prof. Bartla i zaznacza, iż pojawienie się to jest oznaką pewnego zbliżenia między obozem rządowym a opozycją lewicową, darzącą sympatjami prof. Bartla. W zagranicznej polityce Polski, przewiduje koresp. podpisanie w ciągu lipca b. r. traktatu o nieagresji między Polską a Sowietami. Przyspieszenie podpisania paktu z Sowietami należy — zdanem dziennika — przypisać ostatnim wypadkom w Niemczech, poczytywanym w Polsce za zagrożenie polskiej granicy zachodniej. Zresztą zmiana rządu w Niemczech wywołała również silne zaniepokojenie w Sowietach, tak że wobec braku zasadniczych sprzeczności podpisaniu paktu polsko-sowieckiego nie stoi nic na przeszkodzie. Co do gosp. położenia kraju, to — pisze dziennik — finanse polskie wytrzymują nadal zwycięsko ataki kryzysu, a wiadomości podane przez niektóre dzienniki europejskie o rzekomo katastrofalnem gospodarczem położeniu Polski okazały się zwykłą kaczką dziennikarską.

Prasa sowiecka z 4.VII, zamieszcza notatki o rzekomych demonstracjach bezrobotnych w Warszawie, Łodzi, Katowicach i Sosnowcu z okazji zorganizowania przez komunistów t. zw. „dnia walki z głodem".

ZAGADNIENIA OGÓLNE

KONFERENCJA W GENEWIE. KONFERENCJA W LOZANNIE. REWIZJONIZM NIEMIECKI.

Sunday Dispatch 3.VII, donosi, że gabinet angielski polecił sir John Simon'owi złożenie w Genewie brytyjskiego planu rozbrojenia, o znacznie skromniejszym zakresie, niż plan prezydenta Hoovera.

Sunday Times 3.VII, wyraża się optymistycznie o wynikach konferencji lozańskiej, twierdząc, że tylko jakiś tragiczny incydent może sprawić, że nie osiągnie ona swych celów. „W Lozannie — pisze dziennik — nastąpiła prawdziwa rewolucja, i gdy się sięgnie myślą wstecz, do czasów p. Poincaré'go wydaje się to cudem, że słowo odszkodowania znikło raz na zawsze". Zdaniem pisma, rezultat ten nie zostałby osiągnięty, gdyby nie zwycięstwo żywiołów demokratycznych w wyborach francuskich.

Le Temps 4.VII, twierdzi, że jeżeli Niemcy zdecydują się na takie rozwiązanie sprawy reparacyj, które stanie się nowym punktem wyjścia z obecnej trudnej sytuacji w Lozannie i da możność stworzenia nowego planu spłat reparacyjnych, to wtedy będą mogły one liczyć na polepszenie sytuacji gospodarczej, lecz jeżeli pójdą za głosem nienawiści i nieustępliwości, to zgotują sobie katastrofę polityczną, gospodarczą i finansową. Kanclerz v. Papen musi zdać sobie sprawę, z obecnej sytuacji i z odpowiedzialności, jaka ciąży na jego sumieniu przy wyborze pomiędzy względami na bliskie wybory i względami dyktowanemi przez zdrowy rozum i rzetelny stosunek do sprawy. Dziennik pisze: okres pertraktacyj i targów w Lozannie kończy się i nastaje decydująca chwila wypowiedzenia ostatniego słowa.

Le Quotidien 3.VII, twierdzi, iż fakt stworzenia przez wierzycieli wspólnego frontu w Lozannie jest doniosłym wynikiem konferencji reparacyjnej. Dziennik komentuje w d. c. zupełny brak zgody Niemiec na propozycje bloku wierzycieli. Również i amerykańska opinja publiczna ustosunkowała się — zdaniem dziennika — negatywnie do wszelkich ustępstw w dziedzinie długów wojennych. Co do państw europejskich zainteresowanych w długach i reparacjach, to nie mogą się one zgodzić na to, ażeby zmuszone były do ponoszenia strat od strony Niemiec i do płacenia jednocześnie długów Stanom Zjednoczonym. Francja— w każdym razie doszła do ostatecznych granic w ustępstwach czynionych dotąd jedynie przez gorącą chęć osiągnięcia odprężenia w obecnej sytuacji międzynarodowej.

La République 3.VII, twierdzi, iż Niemcy, którzy ponoszą największą odpowiedzialność za wojnę światową, winni też, w imię sprawiedliwości, zapłacić odszkodowanie za wyrządzone straty i „należy żałować, iż Francja pozbyła się takiego zabezpieczenia reparacyj, jakiemi była okupacja Nadrenji". W obecnej jednak chwili istotne jest jedynie zagadnienie, czy uzyskanie tego odszkodowania jest możliwe. Niemcy nie mogą — zdaniem dziennika — nic zapłacić i domaganie się od nich nowych gwarancyj jest nonsensem, graniczącym ze śmiesznością. Zamiast tracić czas w Lozannie na jałowe spory z Niemcami, należałoby raczej stworzyć blok państw europejskich, obciążonych amerykańską pożyczką

wojenną, który mógłby rozpocząć pertraktacje z Ameryką w celu uzyskania skreślenia długów wojennych. „Trzeźwo patrzący na sprawy mężowie stanu winni — pisze dziennik — zrezygnować z niemożliwych do uzyskania odszkodowań niemieckich i wynagrodzić sobie tę stratę przez niepłacenie długów Ameryce".

Le Journal 3.VII, twierdzi, iż sam fakt roztrząsania i krytykowania wspólnie z Niemcami traktatu wersalskiego jest niebezpiecznem „wejściem na pochyłą płaszczyznę ustępstw, groźnych dla budżetów państw i dla bezpieczeństwa świata". Niemcy — podkreśla dziennik — domagają się nie tylko skreślenia klauzul wojskowych, lecz rewizji granic, zwrotu kolonij i zwrotu własności prywatnych, skonfiskowanych podczas wojny, lub zapłacenia odszkodowania za tę własność. Te odszkodowania wyniosłyby okrągłą sumę siedmiu i pół miljardów marek w złocie, czyli około 45 miljardów franków. Niemcy powołują się na prawo międzynarodowe i na orzeczenie Parker Gilbert'a i Poincaré'go, iż szkody prywatne muszą być wyrównane, lecz zapominają, iż traktat wersalski odesłał poszkodowanych niemieckich obywateli do rządu Rzeszy. Słowem — kończy dziennik —jedno naruszenie traktatu wersalskiego pociągnęłoby za sobą szereg najniesłuszniejszych żądań niemieckich i doprowadziłoby do zupełnego zniweczenia traktatu wersalskiego.

Der Tag 3.VII, pisze, że Francja łączy w Lozannie sprawę odszkodowań i długów, aby mieć później pretekst do upomnienia się o spłatę reparacyj, gdyż Ameryka nie zgodzi się na skreślenie swych wierzytelności. Dziennik zaznacza, że żądania Niemiec w sprawie rewizji traktatu warsalskiego nie zostały uwzględnione.

Il Popolo d'Italia 1.VII, w art. wst. twierdzi, że narody oczekują z niepokojem zmiany położenia. Dzisiaj polityka nie może być wynikiem doraźnych powodzeń, lecz winna stać się wyrazem moralności narodu, który szanując siebie szanuje także inne narody. Dziś mają wartość narody potężne pod względem liczebnym, zdolne i twórcze, a nie opierające się na tem, że dawno osiągnęły niepodległość państwową. Anachronizmem jest okoliczność, że 4 czy 5 narodów a w tem parę nawet bardzo małych. zmonopolizowały dla siebie olbrzymie obszary Afryki, Azji i Oceanji; jest to prowokacja wobec innych wielkich mocarstw, zwłaszcza mających znaczne zasługi w wywalczeniu zwycięstwa. Przesilenie gospodarcze dotyczy szczególnie Europy, a w Ameryce i innych kontynentach jest tylko odbiciem, wskutek związania ich stosunkami gospodarczemi z Europą. Kryzysu gospodarczego i politycznego w Europie nie można — zdaniem dziennika — uleczyć zmniejszeniem lub zwiększeniem budżetów, ochroną ceł, gromadzeniem złota ani inflacją pieniądza, — wszystko to są półśrodki. Konieczne są środki gruntowne i to natychmiastowe, a przedewszystkiem zniesienie odszkodowań.

SYTUACJA POLITYCZNA I GOSPODARCZA W NIEMCZECH.

Neue Zürcher Zeitung 3.VII, ogłasza artykuł prof. Hoetscha o przyszłych wyborach niemieckich. Autor przewiduje, że narodowi socjaliści zyskają znaczną liczbę mandatów, nie osiągną jednak większości absolutnej. Komuniści — jego zdaniem — stracą dużą część swych zwolenników na rzecz hitlerowców, centrum i socjaldemokracja utrzymają swe pozycje, natomiast inne stronnictwa umiarkowane poniosą klęskę.

Deutsche Tageszeitung 3.VII, zamieszcza komunikat urzędowy, zawiadamiający, że program pomocy dla niemieckiego wschodu przewidziany w budżecie nie ulegnie uszczupleniu.

KONGRES MNIEJSZOŚCI W WIEDNIU.

Reichspost 3.VII, pisząc o VIII-ym kongresie mniejszościowym w Wiedniu, zaznacza, że kongres ten wykazał, iż sprawa mniejszości jest zasadniczem zagadnieniem dzisiejszej Europy. Dziennik wyraża życzenie, aby kongresy mniejszościowe odbywały się nadal w Wiedniu.

SYTUACJA POLITYCZNA W CZECHOSŁOWACJI.

Corriere della Sera 2.VII, twierdzi w koresp. z Pragi, że ruch hitlerowski przenika poza granice Niemiec i pisze: Dotychczas Niemcy czescy współpracowali z Czechami, ale dziś, gdy nadszedł młody ruch narodowych - socjalistów, stanowisko Niemców czeskich uległo zasadniczej zmianie. Gdyby dziś były wybory hitlerowcy otrzymaliby 2 razy więcej głosów niż poprzednio. W chwili dojrzewania tego nowego ducha niemieckiego w Czechosłowacji Czesi występują wobec świata ze swoim zlotem sokołów, żeby wykazać nietylko żywotność, lecz także ekspansję żywiołu słowiańskiego. Zlot jest jednak skromniejszy, niżby mógł być, gdyż z Jugosławji zamiast 20 tysięcy przybyło tylko 5 tysięcy, a z Polski i Bułgarji tylko nieznaczne oddziały. Mimo to tysiące wyćwiczonej młodzieży może imponować mniejszościom narodowym w państwie słowiańskiem. Jednakże, jeśli się nie znajdzie środek łagodzący sprzeczności dążeń hitlerowców i sokołów, może nastąpić w Czechosłowacji starcie tych dwuch elementów.

RÓŻNE.

Prawda 3.VII, donosząc o bankructwie kanadyjskiego trustu pszenicznego, twierdzi, że „jest to nieomylna oznaka zaostrzenia światowego kryzysu rolniczego i rozkładu zorganizowanego kapitalizmu". Bankructwo to będzie miało — zdaniem dziennika — na rynku zbożowym nie mniejsze znaczenie, niż faktyczna likwidacja trustu stalowego na rynku żelaznym. Należy przeto oczekiwać, dalszego spadku cen pszenicy.

Prawda 3.VII, donosi z Tokio, że ogłoszono tam sprawozdanie o wynikach handlu zagranicznego Japonji za pierwsze półrocze 1932 r. Wykazuje ono znaczny niedobór w sumie 266 miljonów jen. Z dn. 1 lipca weszła w życie ustawa o powiększeniu emisyj banknotów japońskiego banku emisyjnego o 880 miljonów jen. Leaderzy partji Sejukaj wywierają podobno nacisk na ministra finansów Takahasi, przedstawiciela tej partji w rządzie, wzywając go do wejścia na drogę inflacji. W przeciwnym razie postawiony zostanie wniosek o usunięcie go ze stronnictwa.

Izwiestja 1.VII, donoszą z Szanghaju o wznowieniu walk na granicy chińsko - tybetańskiej. Przewaga znajduje się dotychczas po stronie wojsk chińskich. Wojska tybetańskie są doskonale wyposażone w broń; rozporządzają one karabinami najnowszych modeli. Siły ich oceniane są na 5.400 ludzi oraz 17.400 rezerwy.

Druk „Kadra", Warszawa, Długa 50, tel. 11-86-30.

Drukowano na prawach rękopisu.